piątek, 27.11.2026

Nowa święta, 56 błogosławionych. 14-latka czcigodną służebnicą

Na ołtarze zostaną wyniesione dwie siostry zakonne: s. Sidonia, żyjąca w czasach reżimu komunistycznego w dawnej Czechosłowacji, która zostanie kanonizowana, oraz s. Rosa Staltari, która zostanie beatyfikowana. Beatyfikowanych zostanie również 55 męczenników zabitych podczas hiszpańskiej wojny domowej. Za heroiczność cnót tytuł czcigodnych sług Bożych otrzymali dwaj kapłani – Włoch Angelo Lolli i Hiszpan García Román – oraz młoda Giulia Gabrieli.

Papież Leon XIV upoważnił Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych do ogłoszenia nowych dekretów dotyczących kandydatów na ołtarze. Zgodę tę przekazał jej prefektowi, kard. Marcello Semeraro, podczas audiencji 21 listopada.

Kanonizacja czeka bł. Zdenkę Schelingovą, siostrę zakonną ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Krzyża – Papież zatwierdził cud przypisywany jej wstawiennictwu. Beatyfikowana zostanie natomiast czcigodna służebnica Boża Rosa Staltari ze Zgromadzenia Córek Maryi Współodkupicielki, również dzięki uznanemu cudowi za jej wstawiennictwem.

Ogłoszono także dekrety o męczeństwie księdza José Gómeza Llora i 54 towarzyszy zabitych z nienawiści do wiary podczas wojny domowej w Hiszpanii w latach trzydziestych XX wieku. Ten krok przybliża ich do beatyfikacji.

Tytuł czcigodnych sług Bożych, potwierdzający heroiczność cnót, otrzymali także ks. Angelo Lolli, założyciel Dzieła św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz Małej Rodziny św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a także ks. Abundio García Román, twórca Bractw Pracy oraz Pobożnych Unii Misjonarzy Pracy i Misjonarek Pracy. Do tego grona dołączyła również czternastoletnia Giulia Gabrieli.

Cecilia Schelingová, s. Sidonia

Cecilia Schelingová, znana jako s. Zdenka i s. Sidonia, była siostrą zakonną ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Krzyża. Uznano ją za męczennicę za wiarę w czasach reżimu komunistycznego w dawnej Czechosłowacji, a Jan Paweł II beatyfikował ją 14 września 2003 r.

Urodziła się w 1916 r. w Krivej na słowackiej Orawie. Życie poświęciła służbie najbardziej potrzebującym w szpitalach, wyróżniając się profesjonalizmem i serdeczną troską o chorych – podała Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych.

Gdy w 1948 r. ruszyła ostra fala prześladowań Kościoła katolickiego – zamykano klasztory, wydalono zakony oraz więziono duchownych, osoby konsekrowane i świeckich – s. Sidonia bez wahania pomogła aresztowanemu i torturowanemu księdzu, który trafił do szpitala w Bratysławie. W obawie, że po wyzdrowieniu zostanie wywieziony na Syberię, zorganizowała jego ucieczkę razem ze współpracownikami.

Później próbowała pomóc kolejnym kapłanom i klerykom, ale została aresztowana wraz z innymi siostrami. Usłyszała zarzut zdrady i dostała wyrok dwunastu lat więzienia oraz dziesięciu lat pozbawienia praw publicznych.

W latach 1952–1954 w więzieniu doświadczyła brutalnych przesłuchań, złego traktowania i tortur. Kiedy wykryto u niej nowotwór, przeszła operację w Pradze, a następnie została przeniesiona do więzienia w Pardubicach, uchodzącego za jedno z najcięższych w kraju.

Na wolność wyszła dzięki amnestii, gdy jej stan był już bardzo ciężki i terminalny. Zmarła 31 lipca 1955 r. w Trnawie w wieku 38 lat.

Kanonizacja będzie możliwa dzięki cudownemu uzdrowieniu w 2008 r. Amerykanina wyznania protestanckiego, u którego lekarze rozpoznali gruczolakoraka jamy brzusznej oraz zmiany wskazujące na przerzuty. Gdy jego stan gwałtownie się pogorszył i uznano go za pacjenta w fazie terminalnej, przerwano leczenie.

Wtedy przyjaciółka rodziny poprosiła o wstawiennictwo bł. Zdenkę. Mężczyzna w niewytłumaczalny sposób się obudził, zaczął przyjmować pokarm i stopniowo wracać do zdrowia, aż do całkowitego wyzdrowienia.

Rosa Staltari

„Światło wiary: droga pokoju na spotkanie z Jezusem" – tak brzmi ostatni wpis w małym kalendarzu Rosy Staltari, nazywanej przez wszystkich Rosellą, która wkrótce zostanie beatyfikowana.

Żyła w ubiegłym stuleciu. Urodziła się 3 maja 1951 r. w Antoniminie w Kalabrii w bardzo ubogiej rodzinie, a jej powołanie zakonne dojrzewało stopniowo.

Prowadzona przez swojego spowiednika i kierownika duchowego, o. Vittoria Dantego Forna, w wieku 18 lat wstąpiła do zgromadzenia Sióstr Córek Maryi Współodkupicielki, które założył wraz z s. Marią Salemi. Z wiarą i cierpliwością przyjmowała swój delikatny stan zdrowia, naznaczony częstymi napadami drgawek i omdleniami o nieznanej przyczynie.

Skierowana do Palermo, do ośrodka dla sierot połączonego ze żłobkiem, poświęcała się jako nauczycielka i wychowawczyni osieroconych dziewcząt. Zmarła nagle w wieku 22 lat.

Za cudowne uznano uzdrowienie przypisywane jej wstawiennictwu u mieszkańca Kalabrii, który zmagał się z problemami oddechowymi, a następnie usłyszał diagnozę nowotworu płuc.

Mężczyzna zapadł w śpiączkę w ciężkim stanie septycznym i przyjął namaszczenie chorych. Gdy wielu wiernych modliło się za niego, wzywając pomocy s. Rosy, nastąpiła nieoczekiwana poprawa. Po kilku tygodniach wrócił do normalnego życia, a także zbliżył się do wiary oraz życia kościelnego i sakramentalnego.

Męczennicy w Hiszpanii

Hiszpańscy męczennicy dali odważne świadectwo wiary podczas prześladowań religijnych w latach trzydziestych XX wieku, składając ofiarę z życia. Z tego powodu Kościół uznaje ich męczeństwo. Beatyfikowani zostaną zatem ksiądz José Gómez Llor oraz 54 towarzyszy z diecezji Cartagena.

Po ustanowieniu II Republiki Hiszpańskiej ogłoszono rozdział Kościoła od państwa, zniesiono państwowe finansowanie duchowieństwa i zakazano nauki religii w szkołach. Rozwiązano zakony nieprowadzące działalności społecznej ani edukacyjnej, skonfiskowano wiele dóbr kościelnych, a w kraju dochodziło także do aktów przemocy antyklerykalnej.

Podpalano klasztory, kościoły i szkoły katolickie. Wiele osób konsekrowanych napadano lub zmuszano do ucieczki.

W 1936 r., wraz z wybuchem wojny domowej, kościoły i klasztory niszczono lub bezczeszczono, a wszelkie formy publicznego kultu zostały zakazane. Kapłani, zakonnicy, siostry zakonne i świeccy ginęli wyłącznie z powodu wiary lub przynależności do Kościoła.

Jednym z nich był José Gómez Llor – kapłan, ceremoniarz w katedrze w Murcji oraz kapelan w kilku klasztorach. Mimo wojny domowej i prześladowań Kościoła wciąż odprawiał Mszę św. i nosił sutannę.

Oddziały marksistowskie pojmały go w nocy z 11 na 12 sierpnia i zabiły, gdy odmawiał Różaniec. W diecezji Cartagena z powodu wierności Chrystusowi zamordowano także innych kapłanów, zakonników, kleryków i świeckich. Wielu z nich przed śmiercią przebaczyło swoim oprawcom, naśladując Jezusa.

Abundio García Román

Urodzony w 1906 r. kapłan diecezji madryckiej Abundio García Román, od 21 listopada czcigodny sługa Boży, wyróżniał się gorliwością pasterską i głęboką miłością do świata pracy. Zawdzięcza mu się ważne dzieło apostolsko-społeczne na rzecz robotników, w którym świeccy stopniowo podejmowali odpowiedzialność i zaangażowanie.

Świat pracy poznał bliżej, gdy hrabia Rodríguez de San Pedro, prezes Akcji Katolickiej, którego był prywatnym kapelanem, powierzył mu opiekę nad patronatem prowadzącym szkołę na przedmieściach Madrytu. W tym środowisku ks. Abundio poznawał robotników i ich rodziny, ich cierpienia oraz pragnienia, boleśnie świadomy ich odrzucenia Chrystusa.

W swoim pasterskim sercu przyjmował więc potrzeby robotników i ich rodzin – będące z jednej strony skutkiem niesprawiedliwości i nierówności, a z drugiej miłości Chrystusa do ubogich. Angażował się w to, by szkoła przyjmowała coraz więcej chłopców, lecz podczas wojny domowej został oskarżony i aresztowany.

Uniewinniony w marcu 1937 r., nadal był prześladowany ze względu na swój stan kapłański i został skazany na rok robót przymusowych. Po zakończeniu wojny domowej pełnił różne funkcje związane ze światem pracy oraz zorganizował kampanię „Głos Chrystusa w zakładach pracy", która zaangażowała setki kapłanów, zakonników i świeckich we wszystkich miejscach pracy w Madrycie.

We wrześniu 1946 r. założył Bractwa Pracy – stowarzyszenie, które wspierało rozwój ludzi pracy w wymiarze ludzkim, zawodowym i chrześcijańskim oraz zachęcało ich do dawania świadectwa w środowisku pracy. Z czasem rozwinęło się ono w wielu diecezjach w Hiszpanii.

Ks. Abundio uruchamiał też wiele dzieł i form pomocy społecznej. Powstawały między innymi spiżarnie dla bezrobotnych, jadłodajnie społeczne, domy letniego wypoczynku, kasy pożyczkowe, ośrodki kształcenia zawodowego oraz instytucje wspierające mieszkalnictwo.

Zmarł w Madrycie 30 listopada 1989 r. w wieku 82 lat i po 59 latach posługi kapłańskiej. Oddał całe swoje życie, modlitwę, czas i pracę, myśląc o innych i okazując szczególną troskę ubogim.

Angelo Maria Lolli

Angelo Maria Lolli, kapłan pochodzący z Rawenny i urodzony w 1880 r., kilkanaście lat po zjednoczeniu Włoch. W tamtym czasie wykluczenie, analfabetyzm i śmierć wielu dzieci podsycały niestabilność społeczną oraz oddalały ludzi od wiary chrześcijańskiej.

Angażował się w ruch katolicki. Kiedy w 1914 r. objął kierownictwo diecezjalnego pisma „Il Romagnolo", szczególne miejsce w swoim życiu poświęcił ubogim i chorym.

Aby im pomóc, założył Pobożne Dzieło Pomocy Domowej Ubogim Chorym. Inicjatywa ta wkrótce poszerzyła się o warsztat dla dziewcząt, kolonie letnie dla dzieci i przychodnie.

Ks. Angelo utworzył także grupę Samarytanek Pielęgniarek, które wspierały ubogich w domach i przekazywały im pomoc materialną. Podczas I wojny światowej pełnił służbę jako kapelan wojskowy w dwóch szpitalach, a jednocześnie zapewniał pracę stu robotnicom.

Jego niestrudzona działalność charytatywna skłoniła go do otwarcia „domu schronienia" dla opuszczonych ubogich pozbawionych dachu nad głową – Przytułku dla Przewlekle Chorych i Opuszczonych. Tam narodziła się nowa rodzina zakonna.

Ks. Angelo powierzył ją św. Teresie od Dzieciątka Jezus, którą obrał na patronkę całego swojego dzieła. Z czasem rozwinęło się ono w sieć opartą na szacunku i solidarności, co pomogło zmienić ogólne nastawienie wobec Kościoła na terenie naznaczonym przejawami antyklerykalizmu.

Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia musiał korzystać z wózka inwalidzkiego. Ks. Angelo zmarł 17 kwietnia 1958 r.

Giulia Gabrieli

„Najpierw trzeba uleczyć to, co w środku – serce". Tak pisała Giulia Gabrieli, która zmarła w wieku 14 lat z powodu nowotworu. Potrafiła przemienić dwa lata swojej choroby w hymn na cześć życia i wiary. Ten duchowy wzrost doprowadził ją do rozmowy o własnej śmierci.

„Ja teraz wiem, że moja historia może zakończyć się tylko na dwa sposoby: albo dzięki cudowi – całkowitemu wyzdrowieniu, o które proszę Pana, bo mam wiele planów do zrealizowania. I chciałabym zrealizować je właśnie ja. Albo spotkaniem z Panem, co jest bardzo piękną rzeczą. Oba te zakończenia są ładne. Najważniejsze, by – jak mówi bł. Chiara Luce – wypełniła się wola Boża".

Giulia, urodzona 3 marca 1997 r. w okolicach Bergamo, czuła bliskość z Chiarą Luce Badano. Związała się z nią, gdy tylko poznała jej świadectwo – latem 2010 r., podczas rodzinnej pielgrzymki do Loreto, po przypadkowym spotkaniu w sanktuarium.

Była żywą dziewczynką – otwartą, towarzyską, stanowczą i wrażliwą na innych. Chodziła do oratorium i służyła do Mszy św. W wieku 10 lat dowiedziała się, że ma pęcherzykowego mięsaka prążkowanokomórkowego, i odważnie zmierzyła się z chorobą.

W Padwie, podczas cyklu radioterapii, pewnego dnia modliła się przed grobem św. Antoniego. Serdeczny gest nieznajomej, odczytany w kluczu wiary, dodał jej wielkich sił do przezwyciężania przeciwności.

Dzięki temu w bardziej zaawansowanej fazie choroby udało jej się zdać państwowy egzamin kończący pierwszy etap edukacji w ramach inicjatywy „Szkoła w piżamie" dla hospitalizowanych dzieci.

Zmarła w Bergamo 19 sierpnia 2011 r. w opinii świętości. Kościół uznaje ją za czcigodną służebnicę Bożą za heroiczność cnót, z jakimi przeżyła dwa lata choroby.

Starając się do samego końca w pełni przeżyć krótki czas, jaki jej pozostał, rozjaśniała własną drogę oraz drogę tych, którzy byli blisko. Zostawiła przykład rówieśnikom i lekcję dorosłym.

Źródło:

https://www.vaticannews.va/pl/watykan/news/2026-11/nowa-swieta-56-blogoslawionych-14-latka-czcigodna-sluzebnica.html